Nr. 142. OLSZTYN, na czwartek 30 listopada 1899. Rok XIV

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Andrzeja B.
Jutro: Eligiego.
Pojutrze: Bibianny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 52 zach. 3 44.
Jutro „ „ 7 54 „ 3 44.
Pojutrze księ. ws. 7 33 za. we dnie.

Z pola walki.

W kolonii Przylądkowej już wybuchło powstanie przeciw Anglikom. Powstańcami są przeważnie koloniści holenderscy, ale wielu Anglików, którzy chcą, aby w Afryce były samodzielne państwa niezawisłe od Anglii, przyłączyło się także do powstania.

Powstańcy gromadzą się w Broke-Nail.

Londyn, 25 listopada. Pod Estcourt zrobili Anglicy wycieczkę, ale zostali przez Burów odparci. Generał Hidyard donosi, że Burowie mają bardzo liczną artyleryą i działa tak dalekonośne, że jego działa marynarskie nie mogą ich pociskami dosięgnąć.

Londyn, 25 listopada. Pod Ladysmith Burowie bombardują miasto; ogień artyleryi angielskiej staje się coraz słabszy, już też nie puszczono balonu na linach dla dania sygnałów. Anglicy obawiają się, że Ladysmith wkrótce się podda.

Bruksela, 24 listopada. Dzienniki belgijskie dowiadują się, rzekomo ze źródła pewnego, że cesarz niemiecki w rozmowie z ministrem angielskim Chamberlainem powiedział, iż koniecznie trzeba wojnę w Afryce ukończyć i że jest gotów w sprawie tej pośredniczyć. Chamberlain przedłożył warunki pokoju, jakich domaga się Anglia. Dzienniki belgijskie są przekonane, że wkrótce rozpoczną się układy i pomiędzy stronami wojującemi.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** O wielkiem znaczeniu podróży cesarza Wilhelma do Anglii pisze dziennik niemiecki »Reichsbote« w korespondencyi nadesłanej mu z Paryża. Korespondent dowodzi, że Rosya i Francya dały rządowi niemieckiemu dosyć do zrozumienia, iż dalej znosić nie będą rozszerzania się potęgi angielskiej. Od Niemiec nie żądają, żeby im pomagały, tylko mają one zachować się bezstronnie. To zupełnie starczy. W dalszym ciągu pisze korespondent dosłownie tak: »Ze zdumieniem patrzy cały świat, że Anglia stoi na glinianych nogach. Świat cały widzi, że owo wszechświatowe mocarstwo, które prawa całemu światu dyktowało i któremu cały niemal świat ustępował, umiało zgrabnie i zręcznie pokrywać swą słabość, tak że uchodziło za niezwyciężone. Tymczasem mały lud burów ukazał światu rzeczywistą potęgę Anglii i zerwał z niej maskę, którą tak zręcznie swą niemoc okrywała. Jeżeli z jednej strony Rosya, a z drugiej Francya uderzą cięcie a mocno, to Anglia przestanie wyzyskiwać na swą korzyść świat cały. Niech tylko Niemcy w tej sprawie zachowują się bezstronnie i nie popierają Anglii. Cesarz Wilhelm bawi obecnie w Anglii i ma w ręku powiedzieć jej, że Niemcy pomagać jej nie będą. Od tego, czy Anglia padnie, zależy los wielu wielkich mocarstw, a także los cesarstwa niemieckiego, utworzonego przez Wilhelma I wraz z Bismarkiem i Moltkem.

— Rozwiązanie parlamentu, a również i sejmu zapowiadają dzienniki i to poważne. W parlamencie wystąpi rząd z projektem pomnożenia marynarki, w sejmie ponownie z ustawą kanałową, a postanowił przeprowadzić jednę i drugą. Gdyby oba te ciała prawodawcze okazały się opornemi i odrzuciły projekty rządowe, w takim razie parlament i sejm mają być rozwiązane. „Koelnische Ztg.“ taką ostateczność przewiduje z całą pewnością i nawołuje już stronnictwo narodowo-liberalne, aby zawczasu przygotowało się do niechybnej walki wyborczej.

— Ustawa o pensyach dla wdów i sierot po nauczycielach, wkrótce ma być zatwierdzoną przez cesarza. Przyczyną długiej zwłoki w zatwierdzeniu był podobno opór ministra dr. Miquela, który na ten cel nie miał funduszów (!). Teraz zgodził się podobno na tę ustawę.

— Wedle nowo wydanego spisu członków parlamentu jest obecnie w parlamencie 52 konserwatystów, 22 członków stronnictwa Rzeszy, 10 członków niemiecko-socyalnego stronnictwa reformy, 106 centrowców, 14 Polaków, 47 narodowych liberałów, 13 członków wolnomyślnego zjednoczenia, 28 członków wolnomyślnego stronnictwa ludowego, 7 członków niemieckiego stronnictwa ludowego, 57 socyalistów, a 39 posłów nie należących do żadnego stronnictwa. Opróżnione są dwa mandaty, ponieważ wybór posła socyalistycznego Schmidta uznano za nieważny 29 października b. r., a poseł narodowo-liberalny Gander umarł 26 października b. r.

— Socyalistów w sejmie pruskim nie ma, zasiadają oni tylko w parlamencie. Za to znajduje się ich sporo w sejmach innych królestw niemieckich. W sejmie saskim jest ich 4 na 82 wszystkich posłów, w sejmie bawarskim jest ich 11 na 159 posłów; w wyrtemberskim 1 na 93 posłów, w badeńskim 7 na 63 posłów; w heskim 6 na 50 posłów; w sejmie księstwa Koburgsko-gotajskiego 7 na 30 posłów. W sejmach innych księstw zasiadają także socyaliści w liczbie 1 do 2 posłów. Jest ich więc stósunkowo dość sporo.

— Cesarz i cesarzowa mają powrócić z Anglii w czwartek do Poczdamu. Z królową angielską już się para cesarska pożegnała. Królowa angielska odprowadziła swego wnuka i prawnuków cesarskich aż do wielkich wschód i wśród łez uściskała. Gdy się cesarz na wschodach obrócił, królowa wyciągnęła obie ręce ku niemu i cesarz skoczył jeszcze raz do swej babki i czule ją uściskał. Wszyscy są przekonani, że cesarz i jego ministrowie omawiali bardzo obszernie sprawy polityczne z ministrami angielskimi.

— **Rosya.** Umarł metropolita wszystkich kościołów rzymsko-katolickich w Rosyi, ks. Arcybiskup Kozłowski. Dopiero świeżo obchodził swe 80 urodziny. — Rząd rosyjski nie może dostać reszty kosztów wojennych, które jej Turcya jeszcze ciągle winna. Czasami czekają w Petersburgu cierpliwie, ale kiedy stoją na bakier z „Wysoką Portą“ czyli rządem w Konstantynopolu, to dopominają się pieniędzy, aby go skruszyć. Świeżo doniesiono rządowi rosyjskiemu ze strony banku otomańskiego, który mu pieniądze ma wypłacać, iż główną część dochodów, jakie mu w tym celu zostały wyznaczone, ściągnął sobie rząd na inne potrzeby, tak iż bank nie jest w możności wypłacić przypadającej obecnie raty. — Rząd rosyjski zaprotestował przeciw temu, ale skutku zapewne nie będzie.

— **Austrya.** Jak przedtem Niemcy, tak uprawiają teraz Czesi obstrukcyą w parlamencie, tj. utrudniają i uniemożliwiają obrady stawianiem coraz nowych wniosków, wypowiadaniem mów bez końca i niedopuszczaniem do głosowania. Cesarz przyjmował tych dni posłów czeskich i wyraził wobec nich życzenie, aby posłowie czescy wpływali uspokajająco na ludność czeską. Na to jeden z nich odpowiedział, że tego uczynić nie mogą. Ludność jest ogromnie wzburzoną, nawet przeciwko posłom swym, ponieważ niby za mało energicznie występują, tak że posłowie będą musieli może ustąpić miejsca radykalniejszym. Cesarz rzekł na to: „Tegoby jeszcze było potrzeba, abyście ustąpili. Wytrwajcie, a wszystko jeszcze będzie dobrze“. — Cesarz oświadczył przytem, że nie przywięzuje żadnej wagi do utrzymania hrabiego Clary'ego na stanowisku prezydenta ministrów.

— **Z Rzymu** nadeszła wiadomość, że przybył tam niemiecki ajent dyplomatyczny baron Hertling i że pobyt jego stoi w związku z projektem ustanowienia osobnej nuncyatury, lub też delegacyi apostolskiej w Berlinie. Podobno tym sposobem spełni się życzenie Watykanu i Centrum. W innych kołach utrzymują, że cesarz przysłał posła, aby przez papieża wpłynąć na Centrum w sprawie głosowania za flotą.

— **Turcya.** W Konstantynopolu odkryto podobno nowe sprzysiężenie przeciwko życiu sułtana. Według odnośnych wiadomości aresztowano tam w ostatnich dniach siedemnastu Turków, między nimi mułłę Zia Kasasker, który po Szeiku-ul Islam zajmuje najwyższe stanowisko ulemy; oraz radzcę stanu Lib-beja, znanego dziennikarza. — Aresztowania te zaniepokoiły bardzo ludność turecką. Ze strony dyplomatycznej wstawiono się w sposób przyjacielski za dwoma powyżej wymienionemi osobami. Nadzwyczajny trybunał złożony z członków gabinetu i Szejk-ul Islama zasądził jednakowoż aresztowanych na wygnanie do południowej Arabii, dokąd ich natychmiast wywieziono.

Kto jeszcze Gazety nie ma,

niech ją sobie teraz choć na miesiąc grudzień zapisze na próbę. Zapisywać można na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi na miesiąc grudzień tylko 54 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 44 fen.

Każdy Czytelnik otrzyma w przyszłym miesiącu bezpłatnie kalendarz ścienny na rok 1900. Nadto zamierzamy jeszcze dodawać w roku przyszłym „Poradnik rólniczy i gospodarczy“ raz w tydzień, ale zależeć to będzie od tego, czy się liczba Czytelników powiększy. Niech więc Czytelnicy i przyjaciele pisma naszego teraz właśnie zajmują się gorliwie szerzeniem Gazety w wszystkich tych domach polsko-katolickich, gdzie dotąd pisma naszego nie ma. Czas teraz najstósowniejszy, bo wieczory długie i Swiąt wiele.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. † W nocy na 24 bm. zmarł w Meranie na Tyrolu, gdzie szukał poratowania zdrowia, ks. kuratus Franciszek Thiel z Świętejsiekierki.

(—) Ks. prob. Drews z Dużych Mątew zrzekł się swego probostwa. Tymczasowo mianowany jeszcze został administratorem tegoż probostwa.

Chełmińska dyecezya. W święto Ofiarowania Najśw. Maryi Panny zostały w Człuchowie nowo sprawione obrazy stacyjne Drogi Krzyżowej przez ks. prob. Melca po nieszporach poświęcone. Przed tym aktem wygłosił ks. proboszcz krótką naukę o znaczeniu Drogi Krzyżowej, a po poświęceniu zaraz ją z parafianinami odprawił. Tworzy się tam też bractwo do nieustanego odprawiania Drogi Krzyżowej. Obrazy stacyjne pochodzą z pracowni p. Szpetkowskiego z Poznania i kosztują 850 marek.

Monaster. W tutejszej akademii jest obecnie 330 katolickich teologów. Takiej liczby nigdy nie było ani tu, ani na innych uniwersytetach, oprócz rzymskich. Jest tedy nadzieja, że niedostatkowi księży się w krótkości zaradzi.

Węgry. 18 bm. minęło pół wieku od chwili, gdy na stolicy biskupiej w Diakowarze zasiadł ks. Józef Jerzy Strossmayer, niezmordowany pracownik na niwie rozbudzenia ducha narodowego i podtrzymywania katolicyzmu wśród Słowian. Biskup jubilat liczy 84 lata. Wyświęcony na kapłana r. 1838.

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn**. Z dniem 1 maja roku przyszłego ma być zaprowadzony pociąg pospieszny pomiędzy Wystrucią a Berlinem. Pociąg ten odjeżdżać będzie z Olsztyna o 9,55 przed południem, a stanie w Berlinie o 7,25 wieczorem. Odjazd z Berlina o 9,25 przed poł., a przyjazd do Olsztyna o 6,46 wieczorem.

— Z sądu przysięgłych, W poniedziałek, 27 listopada rozpoczęły się posiedzenia. Jako pierwszy oskarżony zasiadł robotnik Jan Protokowicz z Wielkich Szymanów. Za sfałszowanie dokumentu skazany został na 14 dni więzienia. Sfałszował on imię na karcie od zabezpieczenia na starość i kalectwo swego zmarłego brata i chciał kartę tę na urzędzie wymienić. — Czeladnik kuśnierski Karól Dzwonkowski z Szczytna za sprzeniewierzenie w 8 wypadkach i sfałszowanie dokumentu w 4 wypadkach skazany został na 9 miesięcy więzienia. Dz. był zajęty do zastępstwa na poczcie w Szczytnie, gdzie pieniądze zabrał dla siebie, a przekazy pocztowe sfałszował.— Parobek Wilhelm Gajewski z Buchwałdu (w ostrudzkim) za podpalenie w trzech wypadkach skazany został na 4 lata cuchthauzu, utratę praw honorowych przez 4 lata i stawienie pod dozór policyjny. Oskarżony przyznał się sam, że z rozmysłem podpalił stodołę gospodarza Rudolfa Nowakowskiego i stóg pszenicy właściciela dóbr Naszyńskiego w Buchwałdzie, nadto 3 stogi zboża właściciela tartaka Moschalla w Ostrudzie.

— Z izby karnej, 27 listopada. Posiedziciel Józef Porsch z Sztembarka, który w lecie tego roku nieprawnie polował na polach w Sztembarku i pogranicznym leśnictwie Kudypach skazany został na 60 m. kary lub 12 dni więzienia. Nadto zabrano mu fuzyę. — Mistrz stolarski Jan Krause z Bogdan, który w sierpniu 1899 urządził loteryę na krzesła trzcinowe i kufer i do tego posprzedawał losy po 1 marce, skazany został na 15 m. kary lub 3 dni więzienia, ponieważ nie doniósł o tem władzy. — Czeladnik rzeźnicki Antoni Engelberg, czeladnik rzeźnicki Jan Cichowski i handlarz bydła Jan Cichowski z Wartemtemborka pobili się wzajemnie dnia 17 września. Za to skazany został Engelberg na 8 miesięcy więzienia i natychmiast aresztowany, Jan Oton Cichowski skazany został na 50 m. kary lub 10 dni więzienia, Jan Cichowski na 40 m. kary lub 8 dni więzienia. — Rzeźnik Bernard Jegodowski za sprzeniewierzenie, obrazę, zakłócenie spokoju domowego i zabranie materyałów spożywczych skazany został na 4 miesiące więzienia i 1 tydzień aresztu.

— Z sądu ławniczego, 27 listopada. Rybaczka Otylia Jagusch ztąd sprzedawała zepsute ryby, za co policya skazała ją na 3 m. kary. J. wniosła o wyrok sądowy, a sąd ławniczy skazał ją na 10 m. kary lub 2 dni więzienia, gdyż lekarz zeznał, że takie ryby są zdrowiu szkodliwe. — Posiedziciel Paweł Biernath ze Stękin pobił w czasie kłótni dębowem kijem posiedziciela Hinzmanna tamże. H. był skutkiem tego kilka tygodni niezdolnym do pracy. B. skazany został na 120 m. kary lub 40 dni więzienia.

— U mistrza szewskiego p. Schurmanna zakradł się w poniedziałek nad wieczorem złodziej na górę i pokradł niektóre rzeczy należące uczniom, jak zegarek, żakiet, półkoszulek i t. d.

— W tutejszej szkole ewangielickiej zdarzył się w poniedziałek wypadek, który łatwo mógł spowodować większe nieszczęście. Uczeń Braun z pierwszej klasy przyszedł do szkoły o godzinę za późno, za co miał otrzymać karę. Rektor p. Wölk znalazł przy pochwyceniu chłopca rewolwer w jego kieszeni. Przy wyjmowaniu rewolweru kula puściła i uderzyła na szczęście w piec, roztrzaskawszy jeden bok pieca. Chłopak ten miał jeszcze przy sobie 1,50 m., a podobno w niedzielę kupił za 8 marek sztucznych ogni i puszczał za miastem. Widocznie chłopak porwał gdzieś pieniędzy. Coraz lepiej z dzisiejszą młodzieżą.

— Małżonkowie Dulisch w Dywitach obchodzili dnia 27 bm. uroczystość złotego wesela, z okazyi czego otrzymali 30 m. podarunku od cesarza.

— Falb zapowiada w pierwszym tygodniu grudnia wiele deszczu, a następnie śnieg, który mianowicie przed świętami Bożego Narodzenia spaść ma obficie. Dni 3 i 17 grudnia są dniami krytycznemi. W pierwszym przypada zaćmienie słońca, w drugim zaćmienie księżyca.

— Przedsiębiorca budowli p. Sowa sprzedał swą posiadłość w ulicy Pfeifra nr. 10 właścicielowi domu p. Janowskiemu za 16,000 marek.

* **Duży Klebark**. W piątek wieczorem około wpół do 9 wybuchł ogień u posiedziciela Rykowskiego. Spaliła się stodoła, dwie szopy, koń, 5 owiec itd. Straż ogniowa ocaliła dom mieszkalny od zniszczenia. Strata pokrytą zostanie zabezpieczeniem.

* **W Mokinach** zwołał także „Bund“ rólników zebranie, ale mówca wędrowny musiał zaprzestać swego wykładu, gdyż nikt z obecnych nie zważał wcale na jego mowę.

* **Szczytno**. W naszym nowym kościele poświęconą została w niedzielę Droga Krzyżowa czyli Stacye. Poświęcenia dopełnił ks. beneficyat Tolsdorf z Olsztyna w asystencyi księdza miejscowego i księży Katkego z Wielbarka i Langkaua z Lesin.

* **Nikork**. † (Spóźnione) Niedawno pochowaliśmy przy licznym udziale zwłoki śp. Floryana Temma, długoletniego członka dozoru kościelnego, brata zmarłych księży prob. Antoniego w Grzywnie i Józefa w Lesinach na Warmii. Zmarły był człowiekiem zacnym i nader spokojnego charakteru, i wzorowy katolik, zawsze skory do usługi w kościele. Niech spoczywa w pokoju!

Depesza.

(Z francuzkiego).

(Dokończenie.)

„Nadzieja“ — brzmiała depesza. Lecz depesza czekała tu na okręt całą dobę, a przez ten czas co się stać mogło?

Za kanałem Sueskim kazał powiększyć szybkość. W Aden otrzymał drugą depeszę „Nadzieja“, lecz w Colombo, dokąd przez zbytni pośpiech, przyjechał za wcześnie, depeszy nie zastał. Wbrew rozkazowi stał na kotwicy, czekając — wreszcie musiał płynąć dalej. Zrozpaczony — nie jadł, nie pił - zamykał się w kajucie, oddając dowództwo swemu zastępcy.

W Saigon pierwsza łódź, która przypłynęła do boku okrętu, przywiozła depeszę: „Wielka nadzieja“.

Ucałował papier, lecz nagle przyszła mu do głowy myśl, że może go żona okłamuje, chcąc, aby spokojnie dojechał do Fu-Czeu. O, gdyby mógł wiedzieć prawdę! I całomiesięczną pensyą zapłacił za długi telegram, w którym żądał szczegółów i prawdy za jaką bądź cenę.

Hong-Kong! Przyjechał w nocy; biuro telegrafu, konsulat, wszystko zamknięte. Błądził do rana po ulicach miasta; gdy tylko otworzono biuro, otrzymał oczekiwany papier: „Daleko lepiej — Marcelek ocalony“.

Konsul, który w dwie godziny później ujrzał w paradnym mundurze komendanta „Francis Garnier“, miał go za pijanego — on był pijany radością.

W kilka dni później wpadł w nową gorączkę, w gorączkę wojny. Wkrótce odznaczył się tak, że nazwisko jego było na wszystkich ustach. Jego zapał udzielał się wszystkim. Odważny do zuchwalstwa, nie oszczędzał młodego życia i odzyskanej energii. W bitwach dokazywał cudów waleczności; zdobył chińską korwetę z całą flotylą czołen i wyszedł z ognia nawet nie zadraśnięty.

Kiedy flota francuzka odpływała po skończonej wojnie, admirał Coubert przywołał go do siebie.

— Robeline! — rzekł — jesteś pan kapitanem fregaty!

Kapitan uścisnął admirała, który wcale mu tego nie bronił i wskoczył do swej szalupy. Przejeżdżając obok „Garnier“, nie pozwolił się zatrzymać. Spieszył posłać depeszę do żony.

— Berta — mówił do siebie — dowie się wprawdzie o moim awansie z gazety, ale może myśli, że jestem raniony, te parę słów ją uspokoi.

Gdy powrócił na pokład, wszyscy mu winszowali. Stary Noelik, służący, poczciwy Bretończyk, cieszył się:

— Poczekaj pan, kapitanie, zobaczysz, jak ja ci dzisiaj mundur obszyję galonami.

W kajucie zastał listy — listy z Francyi.

— Tylko tego brakowało, mi dzisiaj do szczęścia — wyszeptał z radością i posłał pocałunek fotografiom żony i dziecka.

* * *

Otwierał właśnie list od Berty, gdy zapukano do drzwi.

— Kapitanie, depesza!

Schwycił papier, rozwinął i zbladł jak ściana, ściskając gardło ręką, aby nie ryknąć.

Depesza brzmiała:

„Marceli znowu zachorował. Nie ma ratunku. Odwagi“.

— Boże wielki! — zawołał strasznym głosem i padł na łóżko.

— Kapitanie, co panu? panie kapitanie?

To stary Noelik przyniósł mundur z naszytemi trzema złotemi i dwoma srebrnemi galonami.

Kapitan podniósł się, nie wiedząc, co się z nim dzieje. Machinalnie siadł przy stoliku, patrząc na depeszę, wreszcie wziął do ręki list Berty. Ręce mu drżały, nie mógł przeczytać ani jednego słowa. Nagle spojrzał na ostatnią stronę listu i począł czytać głośno, urywanym głosem:

„Najdroższy tatusiu! Kiedy wyzdrowiałem, mateczka nauczyła mnie pisać, abym mógł sam do ciebie napisać, że cię bardzo, bardzo kocham... i że tęsknię za tobą...“

— O Noeliku, mój dobry Noeliku!...

Objął za szyję starego marynarza, czując potrzebę mieć przy sobie kogoś, do kogo mógłby przemówić i podzielić swą rozpacz.

Wskazał na fotografię dziecka, uśmiechającego się z pośród zawieszonej nad łóżkiem broni.

— Już nie żyje, Noeliku... Już nie żyje mój syn.

Marynarz obejmował go, trzymając w ręku mundur, a na nowe galony spadały ciężkie i wielkie łzy kapitana.

KONIEC.

* **Osiek.** Przed kilku dniami miał u mieć mowę jakiś wędrowny mówca „bundu“ rólników. Do oberży, w której się słuchacze zebrać mieli, tylko kilku Polaków przybyło z ciekawości, czy ów mówca nie będzie na Polaków wygadywał. O zapowiedzianej godzinie wyszedł mówca wędrowny i zapytał, czy zebrani umieją po niemiecku. Na to powstał jeden z obecnych gospodarzy Polaków i powiedział: Kiedy nam chcecie coś prawić, to musicie to po polsku uczynić, bo my tam waszej gadaniny nie rozumiemy. Ponieważ zaś ów przybysz po polsku nie umiał, przeto też skończyła się jego parada. — Oznajmiwszy, że sam językiem polskim nie włada, lecz przyśle takiego, który po polsku gadać potrafi, ukłonił się i znikł niby kamfora w pieprzu. — Otóż cały przebieg osieckiego „tryumfu“ niemieckiego związku rólników.

* **Gniew.** Kapitalista pan M. Bartkowski został ponownie obrany członkiem magistratu i też potwierdzony.

* **Kwidzyn.** Od nowego roku w miejsce sądów rozjemczych (Schiedsgerichte) w sprawach dotyczących zabezpieczenia na wypadek kalectwa i na starość dla poszczególnych powiatów będzie utworzony jeden tylko sąd rozjemczy dla całego obwodu regencyjnego, z siedzibą w Kwidzynie.

* **Grudziądz.** Na 100 mrk. kary skazała izba karna redaktora p. Majerskiego za obrazę prokuratora. Poprzednio skazano p. M. na 200 m. kary, lecz sąd rzeszy zniósł ten wyrok. Prokuratorya wypuściła p. M. na trzy dni z więzienia, w którem tenże obecnie przebywa, dla przygotowania obrony.

* **Koronowo.** Miejscowy proboszcz ks. Treder wybrany został do katolickiego dozoru kościelnego, lecz rejencya wyboru nie zatwierdziła!

* **Melno.** Na dworcu tutejszym wydarzył się w piątek wieczorem nieszczęśliwy wypadek. Pociąg przychodzący tudotąd około godz. 8 wjechał na trzy wózki (lory) tutejszej cukrowni, które wskutek silnego wiatru zjechały na tor główny. Kierownik lokomotywy i palacz odnieśli poważne uszkodzenia, z podróżnych większych porażeń nikt nie odniósł. Pociąg przejechał także dwa konie, które zaprzężone były do wózków.

* **Gdańsk,** 25 listopada. Przed sądem ławniczym stawało dziś 123 rzeźników gdańskich, którym wytoczono proces o przekroczenie prawa o środkach spożywczych. Przekroczenia dopatrzono się w tem, że odnośni rzeźnicy używali do konserwowania siekanego mięsiwa tak zw. »Meat-Preserve-soli«, dodatku, mającego odświeżać mięsiwo i zachować czerwony kolor tegoż. Dodatek ten wedle zdania rzeczoznawców jest szkodliwy dla zdrowia i można nim odświeżać zestarzałe nawet mięsiwo, tak, że publiczność się wcale na tem nie poznaje. Z 122 próbek, przedłożonych rzeczoznawcy, zawierało 112 ów siarczano kwasowy dodatek, 6 próbek było rzeczywiście zepsutych, 10 zaś niezupełnie zepsutych. Lekarze zawezwani również twierdzili, że odnośny środek konserwowy jest szkodliwy dla zdrowia i może być przyczyną szczególnie chorób żołądkowych itd. Oskarżeni bronili się tem, że środek ten konserwowy istnieje już od 20 lat i używanie tego jest powszechnym zwyczajem i że nie zamierzali dopuścić się jakiegokolwiek przestępstwa. Sąd jednak uznał wszystkich oskarżonych wyjąwszy jednego winnymi przekroczenia § 14 prawa o środkach spożywczych, skazując tych, którzy nie byli dotąd karani, każdego na 3 m., tych zaś którzy już byli poprzednio karani, każdego na 6 mrk. kary, (w razie niemożności zapłacenia na 1, odnośnie 2 dni więzienia); oprócz tego ponoszą skazani koszta procesu. — Jest to najniższa dozwolona kara, gdyż sąd uznał postępowanie oskarżonych jako mniejszej wagi i przyznał im okoliczności łagodzące.

* **Toruń.** Pierwszym burmistrzem obrany został p. v. Kersten, były landrat z Człuchowa, który z powodu głosowania przeciw projektowi dotyczącemu budowy kanałów, dostał jako landrat dymisyę.

* **Bydgoszcz.** Bardzo nagannie postąpił sobie tutaj w tych dniach pewien uczeń ślusarski, który zniewolił 12 letniego syna jednego z tutejszych ślusarzy do wypicia znacznej ilości rumu. Skutkiem tej swawoli upił się chłopak i tak rozchorował, że władza policyjna musiała się nim zająć i z ulicy odstawić do lazaretu, gdzie go energicznemi środkami trzeba było ratować. Chłopca wyleczono, a ucznia czeka teraz surowa kara za ten czyn haniebny.

* **W Inowrocławiu** zaszły znowu dwa wypadki zamierzonego podpalenia, i to w kamienicy p. Nowickiego przy ul. św. Mikołaja i w kamienicy p. Fr. Müllera na rogu ul. Krzyżowej i Jerzego. W obu wypadkach oblano schody petrolejem. Dotychczas jeszcze zbrodniarzy nie ujęto. Podpalacze tak się już rozzuchwalili, że wysełają do właścicieli kamienic i obywateli listy z pogróżkami, iż ich kamienice pójdą z dymem. Na rogach ulic poprzylepiano nawet wiersze następującej treści:

„Wir sind unser Dreissig,
wir werden hier brennen fleissig.
Die Juden, Deutschen und Polen
mus alle der Teufel holen.“

Autorów tych listów z pogróżkami i poezyi dotychczas nie zdołano wyśledzić.

* **Z Poznańskiego.** Książe Zdzisław Czartoryski z Sielca nabył majątek Bartoszewice w powiecie krobskim za 470,000 m. Majątek ten obejmujący 1600 mórg, był od 12 lat w rękach p. Trypsa. Przewłaszczenie już nastąpiło. — Piękny majątek Brzóstków, około 3000 morgów obszaru, położony w okolicy Zerkowa, nabył od hakatysty Engelhardta p. dr. Hebanowski z Giecza.

Rozmaitości.

Maszyna do lotu. »N. W. Tagblatt« donosi szczegóły bardzo zajmujące o sensacyjnym wynalazku maszyny do lotu (Flugmaschine). Dawno już opowiadają o tem, że niejaki p. Manningen z Edenburga wynalazł podobną maszynę i oddał ją wojskowości do dyspozycyi. „N. W. Tageblatt“ dowiaduje się, że rzecz jest bardzo poważna i że komitet techniczny wojskowości zajmuje się wypróbowaniem maszyny. Maszyna jest tego rodzaju, iż składa się z kilku poszczególnych części o odrębnych funkcyach. Pierwszy aparat jest w stanie utrzymać balon w powietrzu w każdem miejscu, druga część maszyny zdoła poruszać aparat w każdym kierunku, pionowo, poziomo, tam i napowrót. Maszyna ta jest w stanie przebiedz 70 klm. w godzinie.

Zadusiły się 4 osoby w miejscowości Calpenzano we Włoszech, przytłoczone ziarnem kukurydzy. Stowarzyszenia rólnicze składało na górze pewnego domu mieszkalnego ziarno kukurydzy; nagromadziło się tam z czasem około 180 centnarów metrycznych ziarna. Posowa nie mogąc unieść takiego ciężaru załamała się nad jedną z izb, w której siedział Giovani Morrigi z swemi 4 dziećmi, a ziarno kukurydzy w jednej chwili zasypało wszystkich; Morrigi siedząc bliżej drzwi wydobył się z wielkim trudem z izby zasypanej, dzieci jednak poniosły wszystkie śmierć wskutek uduszenia.

Czarny deszcz. W Irlandyi zauważono zjawisko bardzo rzadkie, mianowicie tak zwany »deszcz czarny«. Deszcz ten padał na przestrzeni 4,800 mil kwadratowych, przyczem na świecie zapanowała taka ciemność, iż ptaki pochowały się do gniazd, w domach pozapalano światło, a ludzie przesądni oczekiwali na koniec świata. Według meteorologów, zjawisko należy tłomaczyć tem, iż sadze fabryczne z południowej Szkocyi i północnej Anglii zmieszały się z mgłą, którą wiatr przeniósł przez morze. Podobne zjawisko zauważono w r. 1896 na Syberyi. Od Samary do Mandżuryi nad całą Syberyą ciągnęła się czarna chmura, którą początkowo wzięto za dym. powstały przy pożarze lasów. Chmura ta powoli opuszczała się na ziemię, niby mgła bardzo gęsta, tak, iż o 50 kroków nic niebyło widać, przyczem zauważono bardzo silny zapach kopciu.

Niebezpieczniejsze od końca świata. Pan Lapparent, profesor geologii instytutu katolickiego w Paryżu, zapytywany przez jeden dziennik, co myśli o rychłym końcu świata, odpowiedział, że nie ma pod tym względem żadnej obawy. Nie presądzając o niebezpieczeństwach natury astronomicznej powiada, że ziemia najbardziej zagrożona jest od strony słońca, którego działalność wciąż się zmniejsza i z czasem ustanie, ale ani my, ani nasze dzieci, ani nawet nasze praprawnuki nie dożyją tej katastrofy. Zdaniem tego uczonego, świat nasz istnieć będzie jeszcze dłużej, niż istniał, tylko temperatura będzie się obniżała.

Rok 1900, jakkolwiek nazywa się rokiem zwyczajnym, będzie wcale nie szablonowym, już choćby z tego powodu, że spór o to, czy zamknie on stulecie XIX, czy będzie zwiastunem wieku XX, dotychczas rozstrzygnięty nie jest. Ale oprócz tego kalendarz roku 1900 obfituje w rozmaite, dla wielu pożądane zapowiedzi. I tak wykazuje on 67 niedziel i świąt — czyli tyleż odpoczynków. Cieszy się także młódź, lubiąca zabawy i tańce, gdyż karnawał zapowiada panowanie swoje aż na siedm tygodni. I astronomicznych rozrywek nie brak, gdyż w nadchodzącym roku przypadają dwa zaćmienia słońca i jedno księżyca; niestety w naszych okolicach widzialne być może tylko pierwsze zaćmienie słońca w dniu 28 maja r. p. od godziny 4 do 6 wieczorem. O deszczu gwiaździstym, który nas w tym roku tak srodze zawiódł, nic kalendarz nie mówi. Panującym planetą jest Merkury. Dodamy wreszcie, że rok 1900 ma być nadzwyczaj urodzajnym. Oby się przepowiadacze tym razem nie pomylili!...

W dolinie śmierci. W Kalifornii istnieje pustynia, zwana doliną śmierci. Zupełny brak wody i panujące tam upały czynią pobyt w tej dolinie nieznośnym, a jednak istnieje tam firma i przedsiębiorstwo, eksploatujące bogate pokłady boraksu. Zatrudnieni w tej dolinie ludzie zarabiają po 25 złr. dziennie, kopiąc boraks i przenosząc go na wozy kolejowe; praca dla tych ludzi jest zbójczą, aczkolwiek boraks, jak wiadomo, nie zawiera w sobie nic trującego. Suche powietrze i palące promienie słoneczne pochłaniają z ich ciał wilgoć. Chęć pracy dla wielkiego zarobku przypłacają życiem. Muszą się zmieniać ustawicznie. Piją bez miarę, cierpiąc na brak apetytu i bezsenność. Czas odpoczynku spędzają w saganach z wodą, gdzie od czasu do czasu mogą się zdrzemnąć i odzyskać niknące siły. Po kilku dniach pracy uciekają, a w ich miejsce zgłaszają się ciągle nowi robotnicy, żądni pieniędzy i nie zrażający się pewnością, że pobyt w dolinie śmierci zagraża im utratą życia.

Rok 1900 nie będzie rokiem przestępnym, chociaż jest podzielny przez 4, ponieważ Papież Grzegorz XIII rozporządził bullą z dnia 24 lutego 1582 r., żeby co 400 lat wypadły 3 lata, któreby miały być przestępnemi, i to lata nie dające się podzielić przez 400 bez ułamka. Rok ma bowiem 365 dni 5 godzin 48 minut i 46 sekund (a nie całe 6 godzin, gdy pomnożymy 5 godzin 48 minut 46 sekund przez 4, wypadną tylko 23 godziny 15 min. 14 s. a nie 24 godziny, jak liczymy, czyli że co cztery lata liczymy 44 minuty i 56 sekund za wiele. Niedokładność ta wynosi w 400 latach 74 godziny 53 minuty i 20 sekund za wiele czyli 3 dni 2 godziny 53 minuty 20 sekund. Te 3 dni wyrównuje się w ten sposób, że się opuszcza znowu co 100 lat po jednym dniu; to działo się właśnie w latach 1700 i 1800 i nastąpi też znowu w roku 1900, a dopiero rok 2000-ny będzie znowu przestępnym. Swoją drogą naturalnie co czwarty rok będzie przestępnym.

Odwołując się na dawniejsze ogłoszenie, podaję niniejszym do wiadomości

rzadko korzystną sposobność taniego zakupna,

przez którą mam nadzieję nabyć rozgłos w jak najdalszych kołach.

Jak długo starczy mój wielki zapas garderoby, który sporządzić kazałem w większej części z przejętych z **konkursu** składów sukna, sprzedaję mianowicie, jak się o tem każdy przekonać może, po następujących, na każdym przedmiocie oznaczonych **stałych cenach,** jednakże tylko za gotówkę:

Paltoty męzkie ciepło watowane

Double	Satin Double	Krimmer II i Eskimo II	Ostatnie atłasem lub jedwabiem podszyte
I i II wielk. od 9 m.	od 12½ m.	z grubą, wełnianą podszewką od 12,50 m.	od 25 m.

Grube, wielkie płaszcze do podróży po 10, 15 do 24 mr.

Płaszcze „HOHENZOLLERN" po 18, 25 do 36 m.

Grube żakiety zimowe (jopy) z grubą, wełnianą podszewką i to:

Jopy	Jopy	Jopy
dla mężczyzn po 3,50, 5 do 12 marek.	dla młodzieńców i chłopców **od 2,50 do 8 marek.**	z najlepszych materyi (fason sportowy od **8 12 do 16 m**

Ubrania dla chłopców

w każdym wieku. Także grubo watowane z długimi spodniami już dla chłopców od 4 lat. Zupełnie szczególnie wysoko zapinane fasony od 2 marek.

Płaszcze dla chłopców

z peleryną i bez grubo podszyte. Długie płaszcze cesarskie bez peleryny, futrowane od 4,50 m.

Paltoty Krul, bez szewka na plecach od **6** m., elegancka nowość!

MOCNE SPODNIE SUKIENNE od 2,50 m.	Spodnie cajgowe od 1 marki,	KAMIZELKI od 1 marki.	Pojedyńcze spodnie dla chłopców z wystkiem od 1 m.

Żadna robota tak zwana **tandetowa**, tylko **dobra robota** i **dobre leżenie** za które się ręczy.

Po równie tanich cenach mam na składzie też szlafroki, **płaszcze dla kuczerów** i gumowe od **deszczu**, spodnie sukienne, gacie, kapelusze, parasole, krawaty, szelki i bieliznę.

Na **eleganckie nowości** w powyższych ubraniach dla mężczyzn i chłopców paletotów i płaszczy, jako i sukien i bukskinów dla

oddziału na miarę,

które główną gałąź mego przedsiębiorstwa tworzą, zwracam szczególną uwagę. Dla ostatnich mam stałego, wysoce uzdolnionego **przykrawacza**, jako i **2 warsztaty krawieckie** w domu, oprócz wielu innych sił krawieckich.

Szczególny oddział dla reperacyi i czyszczenia. Gdzieindziej kupione materye przyjmuje się do uszycia.

Jacob Levy,

Olsztyn, rynek 20, obok p. Struwy.

Szkło

na szyby

poleca jak najtaniej

S. Flatow, ul. Prosta 23.

Papier listowy

z pięknemi polskimi nagłówkami, teczka (5 arkuszy i 5 kopert) po 10 fen. poleca drukarnia „Gaz. Olsztyńskiej".

Wyrobnik

z szarwarkiem znajdzie miejsce za wysoką zapłatą.

Jackowski

w Mokinach na wybudowaniu.

Moja

olejnia

est w Adwencie w każdy **wtorek** i **piątek** w biegu i proszę o poparcie.

Thimm,

właściciel młyna w Gietrzwałdzie.

Dobre

zegarki,

łańcuszki i inne przedmioty ma tanio na sprzedaż

Dom zastawu

ulica Dolna kościelna nr. 1.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, dnia 4 grudnia przed południem o 9 w oberży w Stawigudzie z obwodów Ustrych, Ruś i Kieruj około 100 rm szczapów i kijów i 300 rm. gałązek starego i nowego cięcia. — Po terminie na drzewo sprzedawana będzie wielka ilość miechów.

We wtorek, 5-go grudnia przed poł. o 10 w Bartółtach z starego cięcia jeden dąb z 2,11 fm w 186a, jako i 13 chojnowych drągów II i I klafter szczapów na pożytki w dystrykcie 208a. Z tegorocznego cięcia: wycięcie w luce dystrykt 208: 40 sosen równe 62,37 fm i 65 chójek równe 71,40 fm I do V kl. Z całego cięcia dystrykty 192, 193, 196, 208 razem 53 sosny z 39,39 fm i 55 chójek z 34,39 fm. — Drzewo na opał wedle zapasu i zapotrzebowania z rewiru leśnego będzie wywoływane.

Polecam:

Cukier za funt	**28 fen.**
Farynę „ „	**27 fen.**
Kawę paloną funt po 80 fen., 1,00, 1,20, do 1,80. mrk.	
Najpiękniejszą Guatemala za funt	**1,10 mrk.**
Znakomite śliwki tureckie funt	**20 fen.**
Sledzie sztuka	**5 fen.**

jako i wszelkie

towary kolonialne

w najlepszej dobroci po jak najtańszych cenach.

S. Flatow,

Olsztyn, ul. Prosta 23.

Kaltfliss.

Z majątku w **Kaltflisie** przy **Gietkowie** są jeszcze dwie parcele od 30 do 120 mórg z dobremi łąkami, także podzielone, do sprzedania. Budynki są do rozebrania do nabycia. Zboże na zasiew i zaprzęg do przeprowadzki i obrobienia roli udziela się bezpłatnie. Główny majątek, około 300 mórg wraz z inwentarzem jest również na sprzedaż.

Wpłata bardzo mała. Reszta pieniędzy może wiele lat stać przy 4 i pół procent.

Mający chęć kupna mogą się każdego czasu zgłosić u właściciela dóbr Ertmanna lub u niżej podpisanego.

Klakutsch, Olsztyn.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein G. Pr.)